CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 231 Kraków, piątek dnia 26 sierpnia 1938 r. Rok II

Przed sejmem nauczycielskim

Za kilka dni zbierze się wielki sejm nauczycieli na walnym, dorocznym zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego. Za kilka dni ci, którzy są pierwszymi dawcami oświaty dla dzieci najszerszych mas społeczeństwa polskiego, sami będą musieli szlaki własnych dalszych poczynań wytyczyć, drogę postępowania jasno nakreślić. Przed Związkiem, organizują obejmującą ponad 53 tysiące członków na 75 tys. ogółu nauczycieli w Polsce, organizacją, która ruchu pracowniczego i demokratycznej inteligencji stanowi jeden z najbardziej zasadniczych trzonów, nie tylko wewnętrzno - organizacyjne problemy stanęły do rozstrzygnięcia. Wysoko ponad nimi górują te wszystkie zagadnienia pierwszorzędnej wagi, do których obowiązkiem każdego obywatela Państwa Polskiego jest ustosunkować się, powziąć należytą decyzję i czynnie, aktywnie wystąpić w walce o realizację postawionych sobie postulatów.

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

Represje przeciw organizacjom katolickim w Austrii

Wiedeń Pat. Wczoraj rozwiązane zostało tutaj najstarsze austriackie zrzeszenie „Związek ludowy katolików Austrii".

Był on ośrodkiem organizacyjnym życia katolickiego w Austrii. Natomiast nie została dotknięta tym akcja katolicka, jednak jej działalność przyszła będzie się musiała ograniczyć li tylko do spraw ściśle religijnych, z wykluczeniem prowadzenia jakiejkolwiek akcji politycznej.

Nowe ograniczenia cudzoziemców w Niemczech

Berlin Pat. Ogłoszono przepisy dotyczące cudzoziemców zamieszkujących w Niemczech. Przepisy te będą obowiązywały począwszy od dnia 1 października. Pobyt w Niemczech będzie dozwolony tylko tym cudzoziemcom, których osoby i działalność uprawiana w Niemczech będą dawały gwarancję, iż zasługują na korzystanie z prawa gościnności.

Z dniem 1 października władze policyjne niemieckie będą mogły powziąć zarządzenia w stosunku do cudzoziemców, nie dających wymienionych gwarancji.

Nowe przepisy przewidują wreszcie, że władze policyjne będą wydawały specjalne pozwolenia na pobyt cudzoziemcom zamierzającym pozostać w Niemczech dłużej niż trzy miesiące.

I w płd. Afryce grasuje hitleryzm

Kapstadt Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu unii południowo-afrykańskiej Smuts oświadczył, iż unia udzieli swego poparcia W. Brytanii w wypadku powikłań międzynarodowych. Szereg deputowanych wzywał rząd do ograniczenia działalności narodowych socjalistów w Afryce południowej.

Komisarz gen. w Gdańsku interweniuje

Gdańsk Pat. W związku z ostatnimi wypadkami pobicia Polaków na terenie W. M. Gdańska komisarz generalny R. P. zwrócił się do senatu żądając ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania oraz zapewnienia ludności polskiej na terenie wolnego miasta warunków bezpieczeństwa, które mają stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich.

Olbrzymi pożar fabryki w Łodzi

Łódź Pat. Pożar, który wybuchł dzisiaj o dzisiaj o godz. 20-ej w fabryce Konstantego Walczaka przy ul. Wólczańskiej, przybrał katastrofalne rozmiary. Ogień wybuchł w czasie, gdy fabryka znajdowała się w ruchu, robotnicy więc w popłochu opuszczali budynek. Ponieważ dzisiaj odbywała się wypłata, robotnicy pozostawili w płonącej fabryce „cywilne" ubrania wraz ze znajdującymi się w nich pieniądzmi.

Około godz. 22 runęło trzecie a po kilkunastu minutach i drugie piętro budynku fabrycznego. Kilku strażaków w czasie akcji ratowniczej odniosło poparzenia.

Ogień po kilku godzinach zlokalizowano. Pastwą jego padła jednak cała fabryka, wraz z dużą ilością gotowego towaru, maszynami itp. Straty b. znaczne.

Wskutek pożaru ok. 200 robotników straciło pracę. Ogień powstał na oddziale suszarni wskutek samozapalenia się od nadmiernego gorąca.

Henlein jednak pojedzie do Hitlera

Praga (PAT). Stronnictwo Niemców sudeckich wyśle na kongres Niemców zagranicznych w Stuttgarcie specjalną delegację pod przewodnictwem Henleina, który jest prezesem związku Niemców zagranicznych. Po kongresie Henlein ma się udać do Berlina i do Berchtesgaden gozie ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Japończycy zniszczyli samolot pasażerski

Hankau Pat. Oficjalnie komunikują, iż w środę 24 bm. rano chiński samolot handlowy należący do linii powietrznej „China National Aviation Corporation" podążający z Hongkongu do Chungkingu został zaatakowany przez samoloty wojskowe japońskie. Samolot został uszkodzony i spadł. Ogień japońskich karabinów maszynowych, który trwał na dal, zniszczył go całkowicie. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znaną. Z wyjątkiem 1 czy 2 osób, wszyscy pasażerowie zginęli. Pilot według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości ocalał.

Prez. Rataj wrócił z urlopu

Warszawa (tel.) Dnia 25 bm. powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego prezes Str. Lud., Maciej Rataj. Prezes Rataj odbył dłuższe konferencje w biurze Stronnictwa z współpracownikami poczem objął urzędowanie.

P. P. S. weźmie czynny udział w wyborach

Ag. „Echo" donosi: Na ostatnim posiedzeniu C K. W. PPS. zapadła jednomyślna uchwała wzięcia czynnego udziału w wyborach samorządowych. W Łodzi jednak ma już nie kandydować na prezydenta były poseł Norbert Barlicki, a ponoć będzie lansowana kandydatura p. Arciszewskiego lub p. Kwapińskiego.

Chleb drożeje we Francji

Paryż PAT. Wobec ustalenia przez Radę Urzędu Zbożowego ceny quintala zboża na 204 franki, należy oczekiwać nowej zwyżki cen chleba. Obowiązuje bowiem uchwała, że każdej zwyżce ceny zboża na quintalu o 10 franków odpowiadać ma zwyżka ceny chleba o 5 centimów. Tabela wzrostu cen zboża we Francji może służyć dla charakterystyki wzrostu drożyzny, jaka ujawniła się od r. 1936. W r. 1936 cena quintala zboża obliczona została na 140 fr. W r. 1937 na 130 fr., obecnie zaś na 204 fr.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział V. Karny Dnia 23. sierpnia 1938 r. Sygn. V. Pr. 85/38

Sąd Okręgowy, Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 19. VIII. 1938 r. L. B. II.2/b/259/38 konfiskaty czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 225 z daty 20. VIII. 1938 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt „Hiszpanizacja ulic Krakowa" w ustępie od słów „od pewnego czasu" do słów „nie zareagują" wraz z tytułem „Hiszpanizacja ulic Krakowa" albowiem treść tego ustępu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 170 kk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego ratykułu wraz z tytułem, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na marginesie

Sierpniowy „prima aprilis"

Dzień 23 sierpnia był dla prasy warszawskiej dniem przykrych gaf. Organ zawodowych dywersantów a od dzisiaj i notorycznych analfabetów politycznych popełnił na pierwszej stronie, w formie najwyższego gatunku sensacji, olbrzymi tasiemiec, w którym z wiarą i poważną miną dowodzi, że „w łonie jednego ze stronnictw opozycyjnych powstała myśl wzajemnej pomocy wszystkich ugrupowań przeciw ewentualnym nadużyciom". Interes ten ma mieć charakter trochę polityczny, trochę handlowy i zwać się KOCZ, względnie KOC (Komitet Ochrony Czystości Wyborów). Każdy uczestnik tego interesu złożyłby weksle kaucyjne w wysokości pół względnie miliona złotych.

Nie ulega wątpliwości, że Wieczór Warszawski padł ofiarą jakiegoś dowcipnisia, względnie wynalazcy". których masa niepokoi redakcje polskie i którzy rekrutują się przeważnie z podleczonych klientów Tworek.

Że wariat przychodzi do redakcji, albo dowcipniś próbuje ją nabrać — to ich święte prawo. Ale również obowiązkiem każdej redakcji jest mieć w swym łonie przynajmniej jednego członka jako tako wykształconego politycznie, a przynajmniej kierującego się jakimś rozsądkiem.

Sierpniowy „prima aprilis" Wieczoru Warszawskiego jest gafą, rzadko spotykaną nawet w Psiej Wólce. A redaktorem Wieczoru Warszawskiego jest przecież p. Stanisław Strzelecki, który wyszedł zdawałoby się z dobrej szkoły prof. Stanisława Strońskiego i który, podobno, ma duże ambicje polityczne.

Dziwne, jak w tej Polsce niektóre pisma traktują swych czytelników?

Nowa prowokacja Gdańska

Hitlerowiec bije polskiego ucznia

Bezczelne stanowisko prasy gdańskiej

Gdańsk. Wydarzył się tutaj nowy wypadek pobicia przez członka organizacji hitlerowskiej w Gdańsku.

Ulicą we Wrzeszczu w stronę dworca kolejowego szedł polski chłopiec Belgram, udając się do gimnazjum polskiego w Gdańsku. Po drodze spotkał kolegę i zaczął z nim rozmawiać po polsku.

Tuż przed dworcem w pobliżu restauracji „Kleinhammerpark" rzucił się na niego niespodziewanie dorosły młody człowiek w uniformie hitlerowskim nazwiskiem, jak następnie ustalono, Klaffke i zaczął zdumionego ucznia okładać pięściami i krzycząc? „Już kilka razy zauważyłem, że bredzisz po polsku. W Gdańsku mówi się tylko po niemiecku"(!!!)

Chłopcy wyrwali się z rąk oprawcy i skryli się w pociągu ale w drodze do Gdańska Klaffke ich odszukał i próbował ponownie bić chłopca. Na krzyk napadniętego przybyli z drugiego przedziału świadkowie i to uratowało chłopca od dalszego pobicia.

Jak się okazuje, napastnikiem jest syn zatrudnionego na polskich kolejach państwowych konduktora Klaffkego z Wrzeszcza.

Gdynia. Niedzielne wiece, jakie urządził we wszystkich miastach pomorskich Polski Związek Zachodni i rezolucje, domagające się obrony Polaków w Gdańsku przed napadami hitlerowców, wywołał w prasie gdańskiej ogromne niezadowolenie.

„Der Danziger Vorposten", aby złagodzić wrażenie, określa Polski Związek Zachodni jako instytucję nieodpowiedzialną(!), twierdząc, że jej uchwał nie powinno się brać na serio(!) bowiem wysuwa ona zupełnie nierealne postulaty(?)

Pismo domaga się(!) od rządu polskiego natychmiastowego rozwiązania Związku Zachodniego(!!!) za jego nieprzejednaną taktykę względem Gdańska i mącenie dobrych stosunków gdańsko-polskich.

Niemcy mobilizują się gospodarczo

Poszukiwania surowców w Meksyku i Stanach Zjedn.

Berlin. Na mocy zarządzenia ministra aprowizacji w Rzeszy, młyny niemieckie obowiązane są do utworzenia rezerwy zboża względnie mąki w ilości 1.500 tys. ton, co odpowiada miesięcznemu spożyciu w Rzeszy. W ostatnich czasach, mimo rozwiązania przemysłu syntetycznego, zwiększył się przywóz wełny i bawełny oraz licznych metali m. in. rudy żelaznej, ołowiu i cynku. Wzrost ten jest wynikiem zwiększonego zapotrzebowania wojennego przemysłu niemieckiego.

Nowy Jork. Prasa amerykańska szeroko rozpisuje się ostatnio o nagłym wyjeździe posła niemieckiego w Meksyku do Berlina. Jakkolwiek koła niemieckie tłumaczą, że podróż ta związana jest z bliskim terminem kongresu partyjnego w Norymberdze, to jednak w dobrze poinformowanych kołach amerykańskich utrzymują, że głównym jej celem jest przygotowanie partraktacji handlowych z rządem Meksyku w sprawie dostawy surowców dla Rzeszy, których brak odczuwają Niemcy w ostatnim czasie bardzo dotkliwie. Podjęte w tej sprawie sondowania przez rząd Rzeszy wykazały, że Meksyk byłby gotowy odstąpić Rzeszy w drodze umowy kompensacyjnej do 60 proc. swej produkcji nafty, nie licząc innych surowców. W zamian za dostawę ropy naftowej Niemcy dostarczyliby dla przedsiębiorstw meksykańskich odpowiednią ilość maszyn zwłaszcza dla przemysłu papierniczego.

W poszukiwaniu źródeł surowcowych Rzesza niemiecka podjęła ostatnio pewne kroki na rynku amerykańskim. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że dla przywrócenia swej zdolności kredytowej na rynku amerykanskim, co jest warunkiem nieodzownym dla zdobycia surowców amerykańskich, Rzesza byłaby gotowa uznać częściowo przynajmniej swe długi i zobowiązać się do ich spłaty. Z drugiej strony jednak podkreślają, że w amerykańskich kołach rządowych istnieją poważne zastrzeżenia co do nawiązywania szerszych stosunków handlowych z Niemcami.

Amsterdam. „Handelsblad", omawiając sytuację w Niemczech podkreślił, że szereg przejawów życia gospodarczego i społecznego w Niemczech jest wynikiem postępującego zubożenia kraju. Stopniowo cały aparat produkcyjny kraju ulega zużyciu i przy zachowaniu obecnego kursu polityki gospodarczej prowadzenie towarów powszechnej konsumcji stawałoby się coraz trudniejsze i ludność niemiecka coraz dotkliwiej odczuwałaby brak najniezbędniejszych artykułów.

Amsterdam. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w toku ostatniej konferencji Henleina z lordem Runcimanem, przywódca Niemców sudeckich zobowiązał się przedłożyć nowe memorandum, zawierające skonkretyzowane żądania Niemców sudeckich. W związku z tym Henlein ma odbyć w Berlinie konferencję z Hitlerem.

Lindberg tworzy linię lotniczą

Moskwa — Ameryka półn.

Londyn (ai) Nadchodzą tu szczegóły z pobytu znakomitego lotnika amerykańskiego Charles Lindberga w Moskwie. Pobyt Lindberga w stolicy ZSRR wzbudza wyjątkowe zainteresowanie w kołach dyplomatycznych i dziennikarskich. Pułk. Lindberg pozostaje jednak wierny swej zasadzie i odmawia nie tylko wszelkich danych co do swego pobytu, ale unika też wszelkiego kontaktu z dziennikarzami. Lindberg odmówił właśnie z tego powodu zamieszkania w hotelu „Metropol", gdzie zostały dla niego przygotowane pokoje i zatrzymał się w ambasadzie amerykańskiej. Tam spędza on całe dnie, zaznajamiając się z planami sowieckiego przemysłu lotniczego, z systemami aparatów, lotnikami itd.

Dalej komunikuje, że rząd sowiecki okazuje Lindbergowi najdalej idącą pomoc, szeroko otwierając przed nim wszystkie drzwi i demonstrując ostatnie osiągnięcia lotnictwa sowieckiego. Tak m. in. pokazano Lindbergowi samoloty, stanowiące tajemnice czerwonej armii. Pokazano mu też „latające pancerniki", zaopatrzone w 3 szybkostrzelne armaty najnowszej konstrukcji i w 6 karabinów masz. Załogę tych samolotów tworzy 40 osób. Zademonstrowano też przed Lindbergiem bombowce nowszej konstrukcji, które odznaczają się pancerzem i które podnoszą się na ogromną wysokość, w związku z czym otrzymały one nazwę bombowców „stratosferycznych".

Podczas święta lotniczego w Moskwie brali w lotach udział najlepsi lotnicy sowieccy, w tej liczbie również ci, którzy wzięli udział w walkach pod Czang Ku Feng. Lindberg specjalną uwagę zwrócił na 50 pościgowych samolotów, osiągających prędkość 600 km. na godzinę, należących do komisariatu spr. wewnętrznych.

Chociaż Lindberg zachowuje milczenie co do swych zamiarów na przyszłość, jednak wg. krążących pogłosek ma on w najbliższych dniach odbyć lot do morza Białego i Czarnego. Trudno natomiast stwierdzić, w jakim stadium znajdują się rozmowy o stworzeniu bezpośredniego połączenia lotniczego Moskwa—Ameryka przez biegun Północny.

Otworzyć granicę pirenejską

Po odpowiedzi Franco

Paryż (ai) W związku z odpowiedzią gen. Franco „Populaire" zamieszcza artykuł, domagający się otwarcia granicy pirenejskiej.

Ogromne napięcie wewnętrzne, pisze „Populaire" stworzone przez Daladiera odwróciło uwagę od odpowiedzi gen. Franco. Natomiast prasa brytyjska zajmuje się zagadnieniem tym b. poważnie.

W Londynie dokument burgoski osądzono niezwykle ostro, rząd jednak jeszcze nie wyraził swego zdania. Przewidziany jest cały szereg konferencji zarówno osobistości ze sfer rządowych jak i komitetu nieinterwencji.

Procedura ta jest powolna i jałowa. Nie prowadzi ona do celu. Odpowiedź Franco stanowi wybieg. Wybieg, który nie jest nawet upozorowany. Tekst jest bezczelny. Wielkie demokracje winny sobie wreszcie zdać sprawę z komedii, jaka przed nimi odgrywa Franco, Hitler i Mussolini.

Lecz jest jeszcze coś, co jest niezmiernie pilne. Atut, który musi być niezwłocznie dokonany. Należy zaś to do rządu francuskiego.

Granica pirenejska, zamknięta 13 czerwca, nie może więcej pozostać w tym stanie. Zamknięcie wytworzyło niesprawiedliwość i błąd. Utrzymanie tej decyzji w obecnych warunkach byłoby niepowetowanym błędem, trwającą niesprawiedliwością.

„Sektor hiszpański" jest najbardziej niepokojący w sytuacji międzynarodowej. Nie można temu zaprzeczyć. I by zmusić Franco i jego opiekunów do lepszego zrozumienia sytuacji istnieje tylko jeden środek skuteczny — otwarcie granicy pirenejskiej. Czy nasze ministerstwo spraw zagranicznych zrozumie to nareszcie?

Proces o przemyt poborowych

W najbliższym czasie wejdzie na wokandę Sądu Okręgowego w Gnieźnie głośna afera bandy, trudniącej się przemytem ludzi, szczególnie poborowych — do Niemiec. W myśl aktu oskarżenia, na ławie oskarżonych zasiądzie 18 podsądnych z Niemcem Franciszkiem Stubbem na czele.

Przed sejmem nauczycielskim

(Dokończenie ze strony 1-szej)

I niewątpliwą jest rzeczą, że właśnie takiego stanowiska: czynnego a nie biernego — oczekują po nauczycielstwie zorganizowanym w ZNP szerokie rzesze polskiego świata pracy, oczekuje dalszego twardego udziału na froncie zmagań społecznych i politycznych o urzeczywistnienie demokracji w Polsce.

W obliczu dorocznego walnego zjazdu należy nam zastanowić się i rozważyć to ciężkie położenie, w jakim się Związek znajduje. Pamiętamy wszak dobrze tę planowo przeprowadzoną nagonkę żarłocznych ptaków reakcji polskiej, która rzuciła się na nauczycielstwo polskie, jako na ośrodek dyspozycyjny obcego mocarstwa niemal, nie przebierając i nie licząc się ze stawianymi zarzutami. Wszystkie te napaści jedno tyl ko miały na celu doprowadzenie do rozbicia związku, stworzyć atmosferę, w której w szeregach nauczycielskich oficjalne rozwiązanie organizacji i nominowanie kuratora mogłoby znaleźć uznanie.

Atoli rachuby i obliczenia wszelkie na mylnych danych widocznie oparte były. Oddanie organizacji na łup oenerowski nie tylko nie zostało przyjęte z poklaskiem, ale wbrew wszelkim przewidywaniom przyniosło za sobą zupełnie niezwykle skonsolidowanie szeregów członkowskich, uświadomiło im jaskrawo konieczność pełnej solidarności i bezwzględnego oporu w obliczu usiłowań i manewrów wspólnego wroga.

Pierwszy zamach na kierunek działalności i polityczny charakter ZNP ze strony obozu sanacyjnego nie przyniósł żadnych dla niej rezultatów, a raczej skończył się jej sromotna klęską. Ale czyż z tego miałoby wynikać, że wogóle poniechano prób? Ze zamachy się nie powtórzą?

Nie trzeba chyba wykazywać nonsensowność takiego rozumowania. Zbyt ważną i dla samego obozu sanacyjnego i dla reakcji polskiej pozycja jest związek, jest całe nauczycielstwo, ażeby można się łudzić. Wręcz odwrotnie!

Dla rozbitego, zrujnowanego rozpadem wewnętrznym obozu sanacyjnego zdobycie za wszelką cenę kadr inteligenckich, kadr pracowniczych w pierwszej mierze, jest nieodzowną koniecznością. Na tych to przecież kadrach opierając się, wykorzystując z jednej strony ich bierność, z drugiej zaślepienie i brak należytego uświadomienia społecznego i politycznego, obóz ten w czasach BBWR potrafi całą niemal swą robotę polityczną przeprowadzać. To też nic dziwnego, że i dzisiaj opasanie tych szeregów własnymi ramami organizacyjnymi postawił sobie za zasadnicze zadanie. Droga do tego celu po wstępnych niepowodzeniach inna została obrana. Nie ma już mowy o ataku wręcz, o nowym jakimś rozwiązaniu organizacji. Przed tego typu zamachami ZNP potrafił się obronić zwycięsko.

Znacznie bardziej niebezpieczna jest podstępna, dywersyjna akcja, jaką obecnie właśnie w stosunku do nauczycielstwa polskiego zarówno jak i do ogółu pracowniczego w Polsce zaobserwować możemy. Dwoma głównymi szlakami akcja ta toczy się.

Oto za pomocą odpowiedniego nacisku na co słabsze charaktery, znanymi sposobami bebewuerowskimi, zagrożeniem degradacją czy przeniesieniem na drugi kraniec państwa, za proszenia do udziału w przeróżnych komitetach ozonowych zostały skierowane do nauczycieli polskich. Ale robota to długa i mało dająca dzisiaj widoków powodzenia, wobec tej spoistości i prężności, jaką rzesze nauczycielskie w obliczu tamtegorocznego zamachu wykazały. I stąd właśnie pojawiła się druga koncepcja. Wysunięty został postulat absolutnej apolityczności związku i wszystkich związkowców. Tą tylko jakoby drogą można będzie organizację nauczycielską uchronić, dać jej warunki do przetrzymania decydującego okresu burzy i rozstrzygnięć politycznych, jaki nadchodzi.

Że widocznym tutaj jest aż zbyt wyraźnie chwyt fałszerski, ukryty w założeniu samym? Że nie brak przykładów, do czego taka separacja po lityczno — społeczna w latach BBWR doprowadziła ogół pracowników umysłowych? Że dziś inteligencja pracownicza tylko twardym stanięciem w szeregach walczących w obozie demokratycznym uchronić się zdoła przed depravacją i całkowitym zniszczeniem? I że musi to zrobić w imię zarówno swego poczucia patriotycznego jak i w imię własnych zawodowych interesów? To wszystko wydaje się bezspornym.

Obecny zjazd ZNP zadecyduje niewątpliwie o przyszłości tej organizacji. Najprawdopodobniej tam właśnie te wszystkie przedstawione przez nas usiłowania ozonowe uzyskają formalny wyraz i uwidocznia się postępy dywersji reakcyjnej.

Jednego tylko jesteśmy pewni: tak jak w roku ubiegłym walka o niezależność związku stała się równocześ nie wielką bitwą o wolność i niesfałszowaną oświatę, tak samo i dzisiaj utrzymanie linii marszu, drogi demokracji, drogi Polski Ludowej, jedynie może w dalszym ciągu prowadzić do rozbudowy organizacyjnej i wywalczenia lepszego bytu szerokim rzeszom nauczycielskim.

A. I.

Szczegóły bójek w O. M. P-ie

Agencja Kabel przynosi szczegółowe informacje na temat nieporozumień, jakie miały miejsce na obozie kadrowym OMPu w Pomiechówku. Do obozu tego przybyła mianowicie grupa wydalonych z OMPu byłych działaczy tej organizacji i rozlokowała się w odległości 300 metrów od terenu obozu kadrowego. Jak podają władze OMPu, wielu z przybyszów znajdowało się „w stanie podchmielonym". Grupa ta zażądała, by na obozie pozwolono przemawiać p. Aleksandrowi Szwedo, który tytułował się „komendantem Centralnych Obozów OMP". Na to oświadczenie właściwy komendant obozu polecił „trzynastce" „zlikwidować go". W rezultacie doszło do bójki, po czym grupa właściwego obozu zaczęła wznosić okrzyki: „Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego, niech żyje wódz zjednoczenia narodowego generał Skwarczyński, niech żyje wódz Ompiacki generał Jur-Gorzechowski" itd. Na to strona przeciwna zaczęła wznosić okrzyki na cześć „Jutra Pracy", posła Hoppego i Budzyńskiego.

Schuschingowi powodzi się dobrze
oświadczają hitlerowcy

Wiedeń Pat. W związku z pogłoskami prasy zagranicznej na temat losu kanclerza Schuschnigga oraz innych austriackich osobistości politycznych, oświadczono dziś dziennikarzom zagranicznym **ze strony o**ficjalnej, że doniesienia, jakoby w mieszkaniu b. kanclerza wmurowany został aparat radiowy, nastawiany niezależnie od jego woli, są nieprawdziwe. Schuschnigg nie posiada obecnie radia, może natomiast korzystać z bogatego księgozbioru, a nawet przyjmować odwiedziny. Z legitymistów austriackich na wolność **znajduje się już** baron Werkman, natomiast przewódca ruchu legitymistycznego baron Wiesner w dalszym ciągu przebywa w Dachau. Zaprzeczają również wiadomościom o śmierci w Dachau b. burmistrza Wiednia dr. Schmitza.

Nikt nie konferował z płk Sławkiem

Warszawa. W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie, Polska Ajencja Agrarna dowiaduje się, że pp. Kolanko, Nowicki, Maj ani Kwiatkowski nie konferowali z p. płk. Sławkiem ani też nie byli w tym roku w Juracie.

Komisja Samorządowa ludowców radzi

W dniu 23 bm. w Warszawie, rozpoczęły się obrady Komisji gospodarczej samorządowej Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa Stanisława Thugutta. Komisja ta będzie obradować przez dwa dni. Opracuje ona i przedyskutuje materiał w sprawie wyborów samorządowych. Uchwalone tezy zostaną przedłożone Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu, który jak wiadomo zbiera się na swym posiedzeniu w dniu 27 bm. tj. w sobotę.

Walka o wpływy

Ag. „Echo" donosi: W związku ze zbliżającymi się wyborami do władz C. T. O. i K. R. w terenie rozgorzała już walka. Z jednej strony w kółkach chce mieć władzę Naprawa, która nawet skłonna jest pójść na tym odcinku w sojuszu ze Str. Ludowym a z drugiej strony OZN zamierza wygrać tę walkę i już przygotowuje sobie grunt na zebraniach.

O współpracę niższych funkcjonariuszy z C. K. P.

Ag. „Echo" donosi: Po Kongresie Związku Niższych Funkcjonariuszy Państw. odbyła się konferencja nowego Zarządu Związku z przedstawicielami Centralnych Komisji Porozum. Chodzi tu o ścisłą współpracę w zasadniczych sprawach pracowniczych.

„Sejmowa sesja" OZN...

Warszawa (Kabel). W przyszłym tygodniu przybyć ma do Warszawy kilkunastu czołowych parlamentarzystów sejmowego klubu OZN, którzy obradować będą nad projektami ustawodawczymi, jakie zamierza wnosić ten klub na zwyczajnej sesji jesiennej.

Melduję posłusznie

Nauczyciele radzą

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Prasa ozonowa w swych komunikatach podkreśla, że na zjeździe wygłoszone zostaną referaty oraz że tematy referatów noszą rzekomo charakter wybitnie polityczny. „Budzi to zrozumiałe zdumienie, piszą ozonowcy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przecież Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją zawodową".

Odgrzebuje się więc starą bajeczkę z czasów nagonki na ZNP tak niefortunnie i niesławnie zakończonej, bajeczkę o tym, że sprawą nauczycieli są wyłącznie stosunki zawodowe i że nic ich nie mogą obchodzić losy kraju, w którym żyją i kształcą dzieci, przygotowując je do przyszłej pracy.

Czy prasa „inspirowana" zdaje sobie sprawę z bezmyślności tak pozbawionej sprawy? Czy rozumie, że nie wolno żadnego obywatela zmusić do tego, by przestał interesować się rzeczywistością swego kraju, chociażby został on pozbawiony wpływu na kształtowanie się tej rzeczywistości? A przecież nauczyciel wpaja dzieciom podstawowe instynkty społeczne lub jeśli ktoś woli, świadomość radosnej twórczości...

„Jak słychać, w dalszym ciągu na terenie nauczycielskim, czytamy w tym samym komunikacie, prowadzona jest akcja, zmierzająca do skłonienia ruchu pracowniczego do akcji politycznej, prowadzonej wg. zasad t. zw. demokracji".

Teraz rozumiemy, o co chodzi. Boli „t. zw. demokracja". Gdyby nauczycielstwo wbrew swoim tradycjom ukorzyło się przed Ozonem, wówczas nie byłoby zarzutów o polityce, jak nie wytacza się ich rachitycznemu Zjednoczeniu, mimo, iż jest ono również „związkiem zawodowym".

(mir.).

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Przegląd prasy

Tajemnica min. Becka

P. Cat krótko ale niezwykle dosadnie odpowiada p. Z. Stahlowi z „Gazety Polskiej" P. Z. S. jak wiadomo dowodzi, że polityka min. Becka jest niezwykle jasna, że mamy sojusz z Francją pakty nieagresji z Niemcami i Sowietami itd.

Bardzo niezręczna ta argumentacja. Po jusze — szanowni panowie, — to nie jest polityka, sojusz to raczej punkty wyjścia, to punkty statyczne w polityce; polityka jest czym dynamicznym, sojusz to punkt stały to drogowskaz polityczny, polityka to jest droga, którą się idzie. Najlepiej zresztą macie sami przykład, gdy na pierwszem miejscu wymieniacie sojusz z Francją. „Jakaż tu zagadka, kiedy jest sojusz z Francją", powiadacie.— argumentacja dziecinna, argumentacja śmiechu warta. W czemże z tą naszą sojuszniczką mamy wspólną politykę? W sprawie Czechosłowacji? — Nie. W stosunku do Bolszewii? — Nie. W stosunku do Hiszpanii i Franco? — Nie. W stosunku do Ligi Narodów? — Także nie. Więc w czemże, może w sprawie połowu wielorybów w cieśninie Beringa? — Nie znam tej sprawy, ale sądzę, że ta kże nie.

Zarzuca p. Cat również stanowisko w sprawie gdańskiej:

W r. 1935 można było otrzymać w Gdańsku o wiele więcej, niż teraz, kiedy Hitler, częściowo dzięki naszej pomocy wyrósł na olbrzyma w Europie środkowej. Dzisiaj zagadką jest, której sobie może zaprzeczać Gazeta Polska ile chce ale która pozostanie zagadką dlaczego Polska uchodząc w całej Europie za sojusznika i sekundanta Niemiec, ma tak duże kłopoty i trudności właśnie w Gdańsku.

Jedno trzeba przyznać — dyskusja ta i wyjaśnienia naszej urzędówki do sprawy nie wniosły nic nowego. Tajemnica min. Becka pozostaje nadal niewyjaśniona.

W XX rocznicę

Red. M. Niedziałkowski podkreśla w „Robotniku" charakter jaki chce nadać PPS obchodowi XX rocznicy niepodległości:

Nasze obchody dwudziestolecia będą manifestacją prawdy historycznej, manifestacją tej prawdy, że ciężar walki i zmagań wzięła na swe barki — po klęsce powstania styczniowego — właśnie Polska Pracująca i że ona sztandar Niepodległości złożyła w ręce Ojczyzny w pamiętnych miesiącach jesiennych roku 1918.

Nie zamierzaliśmy — w dwudziestą rocznicę Niepodległości powracać do dawnych sporów, które Historia już rozstrzygnęła. Nie myśmy ten powrót do dawnych sporów wywołali. Skoro on wszak że powstał, skoro zaistniały dyskusje i próby, o których przed chwilą wspomniałem — myślimy, że rzucenie przed oczy polskich mas prawdy historycznej ma swoją wielką wartość wychowawczą.

Pamięci naszych poległych, tym z pośród nas, którzy przetrwali katorgi, więzienia i zesłania, ejsteśmy winni, by ich ofiara stanowiła tło naszych obchodów dwudziestolecia. Nic tylko w sensie „wspomnień"; wspomnienia są rzeczą potrzebną i piękną, ale wspomnienia nie wystarczają. Polska Pracująca ma w dwudziestą rocznicę Niepodległości, podstawy moralne i historyczne do tego, by się o swoje prawa upomnieć. O swoje prawo w Polsce Niepodległej.

Taka będzie treść najgłębsza naszych obchodów w dwudziestą rocznicę powstania Rządu Ludowego w Lublinie i w dwudziestą rocznicę zarazem przełamania obcej władzy państwowej w Warszawie i w Krakowie.

ml.

„Zajęcie Hankou zakończy działania wojenne"

Tokio. Pat Rzecznik japońskiego MSZ oświadczył, że zajęcie Hankou prawdopodobnie zakończy działania wojenne w Chinach, ale nie oznacza to likwidacji sprawy chińskiej. Władze japońskie będą miały przed sobą bardzo długą pracę nad odbudową gospodarczą i uporządkowaniem polityczną Chin. Podjęta zostanie energiczna akcja przeciwko wpływom komunistycznym i „frontu ludowego". Po upadku Hankou należy liczyć się z powstaniem pogłosek o pokoju między Japonią a rządem Czang — Kai — Szeka. Tym prawdopodobnym pogłoskom należy już teraz z góry zaprzeczyć.

Japończycy cenzurują telegramy

Londyn Reuter donosi z Szanghaju, że cenzura japońska usiłowała przeszkodzić przesłaniu wiadomości o zaatakowaniu samolotu pasażerskiego pod Hongkongiem. Na konferencji prasowej przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że władze mają prawo cenzurować telegramy bez względu na to, od kogo pochodzą i do kogo są adresowane.

Chamberlain wystąpi z deklaracją w sprawie Czechosłowacji

Londyn. Pat. „Daily Mail" donosi, iż rząd brytyjski w najbliższych dniach ma ogłosić ważną deklarację określającą ponownie stanowisko brytyjskie w sprawie Czechosłowacji. Decyzja wystąpienia z taką deklaracją powzięta została na konferencji Chamberlaina z Halifaxem w środę.

Również „Daily Express" twierdzi, iż rząd brytyjski podjąć ma niebawem wzmożone wysiłki, aby załagodzić napreżenie, panujące w związku z sytuacją w Czechosłowacji.

„Daily Express" twierdzi, że Lord Runciman ma w krótkim czasie wystąpić z własnym planem rozwiązania im pasu czesko — niemieckiego.

Franco „oczyszcza teren" a republikanie idą naprzód

Salamanka. Pat. Na froncie Ebro narodowcy w dalszym ciągu przepro wadzali rozpoczęte operacje, zajmując szereg ważnych pozycji. Wzięto do niewoli 700 milicjantów. W ręce powstańców wpadła bogata zdobycz wojenna. Na froncie Castellon załamał się nieprzyjacielski atak na odcinku Tobias. Na froncie Estramadury wojska generała Franco rozpoczęły oczyszczanie terenu. Na południowym lotnictwo powstańcze rozwijało niezwykle ożywioną działalność. W kilku bitwach powietrznych strącono 12 rządowych samolotów myśliwskich i 1 bombowiec. Lotnictwo bombardowało objekty wojskowe w Blanes, Magral i Oliva.

Saint Jean de Luz. Pat. Komunikat ministerstwa obrony narodowej stwierdza, że we środę na froncie Ebro ko ło Miraval na północ od Corbera nieprzyjaciel atakował pozycje rządowe został jednak odrzucony. Na froncie Estramadury wojska rządowe posunęły się naprzód na odcinku Monterubio.

Żona ambasadora włosk. przy Franco ranioną

Londyn. Pat. Reuter donosi z San Sebastian, iż policja tamtejsza ostrzelała przez pomyłkę samochód którym jechał ambasador włoski przy rządzie w Burgos z małżonką. Szofer nie usłuchał wezwania do zatrzymania się, zaś policja nie wiedząc że jest to samochód dyplomatyczny, oddała trzy strzały. Małżonka ambasadora jest ranna.

Jouhaux mówi o kompromisie

Nowy Jork. Pat. Bawiący tu sekretarz generalnej konfederacji pracy Jouhaux zlożył wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej oświadczenie na temat niedzielnej mowy premiera Daladier i reakcji związków za wodowych. Generalna konfederacja pracy— mówił Jouhaux — która godzi się na czasową modyfikację 40-godzinnego tygodnia pracy w niektórych przemysłach, biorąc jedynie pod uwagę zagadnienie obrony narodowej — nie mogłaby w żadnym wypadku zgodzić się na ogólne zniesienie tego tygodnia, zwłaszcza wobec powiększenia się bez robocia.

Na pytanie dziennikarzy, czy możliwy byłby kompromis, Jouhax odpowiedział twierdząco. Tekst ustawy o 40-godzinnym tygodniu przewiduje pewne ustępstwa. Dotychczas przemysłowcy nie skorzystali z nich. Powiadamy im: skorzystajcie najpierw z ustępstw, przewidzianych w ustawie. Jeżeli nowe ustępstwa są konieczne, gotowi jesteśmy zbadać każdą sytuację i wszcząć rokowania.

Daladier łamie solidarność frontu ludowego oświadcza Blum

Paryż. Pat. Przewódca socjalistów francuskich b. premier Blum na łamach „Popu laire" w artykule pt. „Błąd pana Daladier" zarzuca premierowi Daladier, iż swoją deklaracją na temat konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, która miała charakter indywidualnego wystąpienia szefa rządu, złamał dotychczasową tradycję wszystkich rządów frontu ludowego, polegającą na tym, iż każda decyzja społeczna, czy też polityczna rządu musiała być pierwotnie uzgadniana w konwentyklach z przedstawicielami generalnej konfederacji pracy, czy też z przedstawicielami komitetu frontu ludowego. Premier Daladier tymczasem, jak widać z całej jego dotychczasowej taktyki, zamierzał odwrócić porządek pracy a mianowicie postawić generalną konfederację pracy i koła, grupujące się w łonie komitetu frontu ludowego wobec wyraźnej i stanowczej decyzji rządu.

Komitet wykonawczy partii radykalnej po wysłuchaniu premiera który podtrzymał swoje stanowisko, poparł go zaznaczając jednak iż w widoczny sposób premier ani rząd nie mają zamiaru schodzić z drogi obecnego ustrwodawstwa społecznego. Również pojedna wcze postanowienia powziął zarząd Unii Socjalistyczno — republikańskiej, dając swoją aprobatę p. De Monzie i p. Pomaret na wejście do rządu. Komitet wykonawczy partii komunistycznej mszcząc się w widoczny sposób na premierze Daladier za jego próbę zbliżenia dyplomatycznego z Niemcami uchwalił ostrą deklarację, w której oskarża szefa rządu o tendencje i metody dyktatorskie.

Sytuacja na terenie parlamentarnym będzie ostatecznie wyjaśniona w piątek po posiedzeniu plenarnych klubów partii radykalnej, socjalistycznej, komunistycznej i komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicy.

Walki z partyzantami

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi, że w ciągu ostatnich 10 dni wojska japońskie z powodzeniem kontynuowały działania oczyszczające przeciwko chińskim partyzantom w Chinach północnych. W dniach 21 i 22 b. m. Japończycy stoczyli walki pod Funing, Yutien i Linczeng, przy czym rozbili trzy oddziały partyzanckie, liczące ogółem 2000 żołnierzy. W walkach tych poległo po stronie chińskiej 170 żołnierzy.

W walkach stoczonych w dn. 12 — 16 bm z oddziałami partyzanckimi gen. Sei — Yu — Sana w okolicach Tsinanfu poległo 200 Chińczyków.

Traktat handlowy Kanady

Londyn. Pat. Donoszą z Ottawy, że w pierwszym tygodniu września podpisany zostanie traktathandlowy pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonymi. Rokowania o ten traktat, jak już podawaliśmy, trwały przez cały sierpień.

Wieści z świata i Polski

KAIR. Meharyści (specjalna straż zbrojna na pustyni) stoczyli na pograniczu sudańskim walkę z karawaną przemytników, którzy usiłowali przedostać się do Egiptu. Zdołano pochwycić 9 wielbłądów, naładowanych wyłącznie japońskimi towarami włókienniczymi.

PARYŻ. Havas donosi z Bukaresztu, że ubiegłej nocy dokonano w wagonie sypialnym ekspressa Timiscara — Bukareszt zuchwałego napadu na Jana Caspara dyrektora gabinetu b. premiera Vaida Voivody. Bandyta zakradł się do przedziału i usiłował zadusić Caspara. Caspar zbudzony wyjął rewolwer lecz bandyta wyrwał mu go z ręki i strzelił, ciężko raniąc swą ofiarę, po czym zrabował 450 tys. lei i wyskoczył przez okno.

WARSZAWA. Minister rolnictwa i reform rolnych powołał p. Felicjana Lechnickiego, senatora i prezesa lubelskiej Izby Rolniczej na stanowisko przewodniczącego komisji do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu poboru opłat od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej.

WARSZAWA. Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zarządził, aby rok szkolny 1938/1939 rozpoczęto dnia 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym. Normalne zajęcia szkolne dn. 6 września o godz. 8-ej rano.

LWÓW. Dziś o godz. 4 nad ranem na dziedzińcu więzienia przy ul. Kazimierzowskiej (Brygidki) został stracony Hilary Kuk jeden ze sprawców zabójstwa ś. p. Jasińskich.

TOKIO. Liczba zabitych w katastrofie lotniczej na przedmieściu Tokio — Omori wynosi 36 osób. W nocy zmarło kilkunastu robotników wskutek ran z poparzenia. Wśród ofiar wypadku znajduje się właściciel fabryki, który na czele robotników usiłował wydobyć rannych lotników spod gruzów zniszczonych samolotów. Wybuch zbiorników z benzyną udaremnił akcję ratunkową.

CALAIS. Pływaczka niemiecka Bruna Wendel Plarro, doktór medycyny z Lipska wystartowała wieczorem z Przylądka Gris Nez z zamiarem przepłynięcia kanału La Manche. Eskortę stanowi łódź z portu w Czlais.

WARSZAWA. W dniu 25 bm. powrócił z urlopu i objął urzędowanie p. minister komunikacji plk dypl. Juliusz Ulrych.

SIERPIEŃ
26
piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek N. M. P. Jasnogórskiej

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś premiera „Pociągu do Wenecji" L. Vernueuil'a i O. Berr'a.

„Pociąg do Wenecji" L. Verneuil'a i O. Berr'a, który po raz pierwszy pojawi się na scenie teatru krakowskiego dziś w piątek, to ten pociąg, który miał uwieźć na zawsze szczęście i spokój zżytej i dobranej pary. Przezorność i intuicja rozumnego i kochającego męża umiała pokrzyżować projekty ryzykownej eskapady w krainę wątpliwego szczęścia. Miła ta komedia zawiera wszystkie właściwości znanych paryskich autorów, cieszących się tak wybitnym powodzeniem na scenach europejskich. W komedii znajdą pole do popisu pp.: R. Pawłowska, W. Macherski, S. Czajkowski, W. Wroński, W. Kolwas. Sztukę przetłumaczoną przez St Ostoję przygotował scenicznie reż. J. Karbowski, dekoracyjnie K. Gajewski. — „Pociąg do Wenecji" powtórzony będzie jutro w sobotę.

W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych komedia Fr. Molnara „Nowa Dalila", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Plan przedstawień: Piątek 26. VIII. „Pociąg do Wenecji". Sobota 27. VIII. „Pociąg do Wenecji". Niedz. 28. VIII. „Nowa Dalila.

Repertuar kin

ADRIA: Pat i Patachon w raju — i — Blaski i cienie kobiety.
APOLLO: Dwaj mężowie pani Vicky. (Loreta Young i Tyrone Power).
ATLANTIC: Człowiek, który żył dwa razy — i — Lot straceńców.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedwabne życie (Jean Arthur).
LOPP Warszawska cytadela (w głównej roli Werner Hinz, Victoria Ballasco, Paul Hartmann)
PROMIEN: Ucieczka Tarzana — i — W obronie dziecka.
STELLA: Amerykańska awantura (E. Bodo, Z. Nakoneczna, Ćwiklińska).
SZTUKA: Władca prerii (William Boyd).
UCIECHA: Agentka H 21 (Erik Strohein).
WANDA: Ślepy zaułek (Silvia Sidney).

Sensacyjne ujęcie złodziejek na pogrzebie

W Krakowie w kościele parafialnym Bożego Ciała odbywały się żałobne uroczystości pogrzebowe przy zwłokach śp. ks. Opata Józefa Górnego. Tłumy wiernych wypełniły świątynię i modliły się za spokój duszy cenionego i znanego zmarełgo Opata. Między pogrążonymi w smutku uczestnikami zauważo dwie kobiety, które od żałości i bólu nie mogły znaleźć sobie miejsca i wałęsały się po całym kościele.

Zwróciło to uwagę policji, która po krótkiej ale dokładnej obserwacji przekonała się że owe smętne wiercące się z żalu żałobnice te są znane już organom bezpieczeństwa dwie doliniarki, które przyszły do kościoła w tym celu, aby ulżyć strapionym uczestnikom pogrzebu w ich kieszeniach.

Obie pomysłowe złodziejki a mianowicie Władysławę Batko lat 30 i Felicję Stremmer lat 28 zamieszkałe w Krakowie zatrzymano i odstawiono prosto do więzienia, albowiem okazało się, że Maria Batko była od dłuższego czasu poszukwana do odsiedzenia kary.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Słowik Wiednia
CZWARTAK Z pow. remontu nieczynne
PALACCE W cieniu Krzyża
CASINO Z pow. remontu nieczynne.

Repertuar kin radomskich

APOLLO: „Groźny Bill" z Wallace Berry i Przygoda pod Paryżem.
ADRIA: Jej pierwszy bal i Cienie Szanghaju.
CZARY: Ofiary wielkiego miasta i Dwa urwisy.

Radio

Sobota, 27. sierpnia 1938.

6.45 Audycja poranna; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Skrzydlaty chłopiec" wg powieści Kornela Makuszyńskiego, radiof. Józefa Sorokowicza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert orkiestry dętej kolejowego przysposobienia kolejowego; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza; 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45 Chwilka społeczna; 21.00 Transmisja z Rzymu: Giacomo Puccini: „Płaszcz" (Il Tabarre) 22.05 Transmisja z Rzymu: Giacomo Puccini „Siostra Angelico" (Suor Angelica) opera

Tragiczny wypadek małoletniego rowerzysty w Krakowie

Ostatnio wydane przepisy o używaniu rowerów wyraźnie zwracały uwagę na młodocianych aby przy jeździe na rowerze zachowali ostrożność. Przepisy przepisami a młodociani swoje. Oto po niedawnym tragicznym wypadku 16 letniego rowerzysty na ul. Sławkowskiej mamy do zanotowania również nieszczęśliwy wypadek rowerowy na ulicy Urzędniczej. Oto na przejeżdżającego tamtędy na rowerze 11-letniego Czesława Sudera zam. przy ul. Kopernika 17 najechał Kornacki Bolesław lat 23 rolnik zam. w Bronowicach Wielkich 122. Kornacki powoził parokonnym wozem i wymijając auto osobowe najechał na niespodziewającego się spotkania pędzącego z przeciwnej strony małoletniego Sudera.

Wskutek najechania Suder spadł z roweru ponosząc ogólne potłuczenia na całym ciele. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe po opatrzeniu na miejscu rannego chłopca odwiozło go domu zostawiając opiece rodzicielskiej.

Aczkolwiek stwierdzono, że w tym wypadku winę ponosi woźnica zaznaczamy z naciskiem że jezdnia ulic masta Krakowa nie jest odpowiednim terenem do przejazdżek rowerowych dla małoletnich cyklistów.

Jak widzimy o wypadki nie trudno.

Na krakowskim bruku

Na ulicy Sławkowskiej przejeżdżający tamtędy rowerem 16 letni Tadeusz Knippel został nagle najechany przez samochód Skutki najechania okazały się fatalne dla młodego rowerzysty, który doznał wstrząsu mózgu i w groźnym stanie został odwieziony do szpitala Ubezp. Społecznej.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Mieczysława Pabiana zam. w Wrząsowicach pod Krakowem na 5 lat więzienia za pobicie kamieniem po głowie swojej krewnej Józefy Pabianowej. Pabianowa na skutek owego pobicia umarła bezpośrednio po wypadku.

Sąd Okręgowy w Krakowie uniewinnił skazanych przez Sąd Grodzki w Krakowie 10 robotników ifrmy „Ziarno" w Krakowie oskarżonych o to, że w czasie strajku okupacyjnego przeprowadzanego w tej fabryce przez robotników zmuszali osoby nie biorące udziału w strejku do porzucenia swoich czynności.

Sąd Okręgowy nie uznał za udowodnione winy oskarżonych i uniewinniając ich zniósł kary aresztu od 3 — 4 tygodni jakie im wymierzył Sąd Grodzki.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał nieja kiego Stanisława Brzuszkiewicza ze Lwowa na łączną karę półtora roku więzienia za podrobienie podpisów na wekslach i na podstawie tych weksli oraz podrobionych legitymacji wyłudził kilka aparatów radiowych w dwu firmach krakowskich.

Przedmioty te przedstawiały wartość ok. 2000 zł. Brzuszkiewicz powyższe aparaty radiowe odsprzedał osobom trzecim po cenach bardzo zniżonych. Osób tych było cztery i wszystkie stanęły również przed Sądem Okr. oskarżone o paserstwo. Po przeprowadzeniu dowodów Sąd skazał wspomnianych niefortunnych klientów Brzuszkiewicza na kary aresztu od 3 do 10 miesięcy zawieszając im wykonanie kary na lat 4.

Organa policyjne ujęły Jana Małaniaka lat 30 z Przemyśla, niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, który był od dawna poszukiwany przez władze sadowe do odcierpienia kary 1 roku więzienia za kradzież. Małaniaka odstawiono do więzienia w Krakowie.

Ubiegłej nocy organa policyjne również przeprowadziły obławę na terenie Krakowa, tym razem plonem obławy były 4 osoby zatrzymane za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, oraz 38 osób za różne przestępstwa.

Zakończenie „wywczasów" na Osiedlu Robotniczym

Wesoło zakończono półkolonie dzieci na Osiedlu Robotniczym przy ul. Czarodziejskiej. Małe i większe „bobasy" zdobyły się na niełada wysiłek, ażeby okazać, że praca jaką w nich włożyli wychowawcy nie poszła na wiatr. „Wywczasy" na Osiedlu Robotniczym trwały przeszło trzy tygodnie. Brało w nich udział 300 małych „wywczasowiczów rekrutujących się przeważnie z rodzin robotniczych. „Wywczasy" sfinansowało Osiedle razem z Miejskim Komitetem Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Dużo też „wywczasowicze" zawdzięczają dyr. Czarneckiemu. Do dyspozycji półkolonii oddano dużą salę w Domu Społecznym na Osiedlu oraz kuchnię z której może korzystać paręset osób. Półkolonię prowadziło 4 wychowawczynie i 1 wychowawca. Korzystano dużo z powietrza o ile na to pozwalały warunki atmosferyczne Słowem starano się ażeby dzieciom jak najwięcej upuzyjemnić ten krótki czas wywczasów. Sądzić należy, że dzieci wesoło i miło spędziły te 3 tygodnie i dlatego wesoło postanowiły zakończyć.

Dzieci myślą całkiem innymi kategoriami — myślą na swój sposób, tak samo jak i artyści Dlatego też gdy się człowiek znajdzie w ich gronie siłą faktu musi się nagiąć do ich kategorii myślenia — ażeby ich zrozumieć — przejrzeć. Dziecko gdy potrafi już coś samo dzielnie wykonać — to trzeba to bardzo cenić Cenić właśnie może tą samodzielność a nie samo wykonanie. Tak a nie inaczej trzeba było myśleć, obserwując „uroczysta dziecięcą„ akademię na Osiedlu urządzoną na zakończenie „półkolonijnych wywczasów"

Mały, może czteroletni bobas w „Balladzie Słowackiego" musiał wzbudzić sympatię u publiczności, gdy pociesznie i odważnie maszerował po scenie. Albo, tańce regionalne wykonane przez dzieci do lat 9 — 10 też były dobre i nie można mieć żadnych zastrzeżeń — bo to dzieci.

Na wyróżnienie zasługuje „taniec hiszpański" wykonany przez 11-letnią dziewczynkę. Wogóle „bobasy" spisały się świetnie.

Naturalnie że jest tu też i wielka zasługa wychowawców oraz tych wszystkich instytucji, które się przyczyniły do urządzenia półkolonii na Osiedlu Robotniczym.



Grupa dzieci razem z wychowawcami biorących udział w przedstawieniu

Na zakończenie „dziecięcej akademii" śmielsi mali wywczasowicze zdobyli się na odwagę i wobec całej sali opowiedzieli o życiu w półkolonii, a później ruszyli z kwiatami do wychowawców i opiekunów półkolonii na Osiedlu Robotniczym.

Tak zakończono półkolonie — wywczasy i radość dzieci. W mózgach „małych artystów" na długo pozostanie ten wieczór.

E. Dziedzic

Ameryką rządzi 23 kobiet

Gdy ktokolwiek mówi czy pisze o milionerach czy nawet miliarderach Ameryki, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., ma się stale i bez wyjątku na myśli tylko takich jak Rockefeller, Morgan, Ford, Astor, Mellon, Vanderbildt, a więc samych mężczyzn. Tymczasem okazuje się, że jest to całkowicie błędne mniemanie, ponieważ na czele prywatnego majątku narodowego stoją właśnie kobiety a nie mężczyźni. Ten fakt potwierdza oficjalna statystyka majątkowa Ameryki za rok 1937. Z tej statystyki okazuje się, że w rękach kobiet z całego majątku prywatnego Ameryki, gdy weźmiemy 100 jako całość, pozostaje 70. A kobiet tych jest 23. Smiało więc można twierdzić, że Ameryką rządzi 23 kobiet.

Lecz mimo tak olbrzymiego majątku, spoczywającego w rękach tych kobiet nie biorą one prawie żadnego, a właściwie żadnego udziału w życiu politycznym i towarzyskim swego kraju. Przede wszystkim nie należą one z małymi wyjątkami do tego typu Amerykanek, których jedynym celem są wszelkiego rodzaju rozliczne ekstrawagancje oraz luksusowy tryb życia i to tylko dlatego tak prowadzony, aby o nich jaknajszerszej mówiono i pisano. Wprawdzie miliarderki i milionerki te posiadają wszystko czego tylko zapragną, a więc zamki, pałace, posiadłości wiejskie, jachty samoloty, konie, kosztowności, ubiory, drogocenne zbiory, bugate biblioteki, trzymają się jednak one zawsze tak, jakby w cieniu tak dalece, że nie są znane nawet swoim najbliższym sąsiadom. Niektóre z nich przeniosły się ostatnio do Europy w obawie przed gansterami.

Najbogatszą kobietą z owej 23 ekipy jest miss Wilks, której prywatny majątek jest szacowany na 4—5 miliardów dolarów. Oddaną jest ona wszystkim giełdom zbożowym i tylko transakcje zbożem wypełniają całą treść jej życia. Szerszym kołom towarzyskim znana jest 78 letnia wdowa po „królu stali", słynnym Carnegie, mimo iż wprost nienawidzi życia towarzyskiego i nigdzie się nie udziela. Jej pasję stanowią papugi, których posiada najbogatszy „zbiór" na świecie. Cały czas spędza ze swoimi ptakami. Nic ją tak nie interesuje, jak wiadomość o papugach. Gdy wychodziła za mąż za Carnegiego miała 25 lat życia. Trzecią z kolei jest Barbara Hutton, spadkobierczyni milardów Woolwortha, obecnie hrabina Haugwitz — Rewentlow, o której już wiele się mówi i pisze. — Panie Wilks, Carnegie i Hutton — oto te trzy władczynie dolarów z tych 23 krezusów w spódnicy, o których tak mało się wie. O pozostałych dwudziestu nie wie się nic.

Nawet wszędzie przenikająca i nie znająca przeszkód reporterka dzienników amerykańskich nie może o nich wiele powiedzieć. Są one niedostępne, przebywają przeważnie poza Ameryką, mają swoje własne małe upodobania, nie troszczą się o nic i nic ich nie obchodzi co się dzieje na świecie. Tyle dowiadują się o świecie, ile wyczytają w dziennikach, a te, które mieszkają w Ameryce, nie czytują nawet wielkich dzienników, tylko swoje małe prowincjonalne pisemka.

Znany pisarz amerykański, Sinclair Levis, po odwiedzinach u jednej z tych miliarderek, tak napisał: „Ona (ta starsza pani) jest elegancka, a nawet interesującą kobietą, jakby stworzona na bohaterkę romansu. jednak mimo że żyje, jest to już nieżywa istota.

Posiadają one pewne charakterystyczne cechy. Są pochodzenia przeważnie szkockiego. Nic więc dziwnego, że odziedziczyły wszystkie takie znamiona charakteru, jak: oszczędność, pospolitość, skromność, rozwaga, lecz i sknerstwo czasami, jak również ekscentryczność w odniesieniu do trybu życia.

Pochodzą przeważnie ze średnio zamożnego, względnie z mało zamożnego środowiska. Dobrobyt i przepych poznały dopiero po zamążpójściu. Lecz nie od razu, ponieważ mężowie ich byli ludźmi ciężkiej i żmudnej pracy, którzy swoją walkę o miliony stawiali zawsze wyżej od przyjemności. Błędem jest sądzić, że ludziom tym „miliony z nieba spadały". Zdobywali je ciężką i zaciętą pracą i to tak ciężką, że wielu z nich przedwcześnie zmarło z wyczerpania i zużenia.

Ich największą troską było to, by po śmierci pozostawić małżonce jaknajwięcej milionów. To osiągnęli. Te miliardy i miliony w rękach owych 23 kobiet wystarczyłyby w zupełności, aby opanować wszelkiego rodzaju olbrzymie trusty amerykańskie.

Na szczęście miliarderki i milionerki amerykańskie nie zdradzają żadnych skłonności w tym kierunku, tak, że ich rządy Ameryką ograniczają się do suchych cyfr statystyki prywatnego majątku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ucieczka więźnia z pędzącego pociągu

Częstochowa. Tor kolejowy za Porajem pod Częstochową był onegdaj widownią niezwykłego wypadku.

Z Tomaszowa Mazowieckiego powracał pod eskortą policji do więzienia w Mikułowie niejaki Kałużny który od samego Tomaszowa narzekał na silny ból żołądka i w pewnym momencie poprosił eskortującego go policjanta, aby pozwolił mu wejść na chwilę do ubikacji.

Policjant, nie podejrzywając podstępu, uwzględnił prośbę więźnia, sam zaś na wszelki wypadek stanął na straży koło zamkniętych drzwi.

Gdy tylko Kałużny znalazł się sam, błyskawicznie otworzył okno i dokonał artystyczne „salto mortale" na tor kolejowe.

Niezwykle zuchwały skok z pędzącego pociągu udał się więźniowi w całej pełni, albowiem mimo natychmiastowego zatrzymania pociągu, nie udało się ująć zbiega.

Jak wygląda wagon kąpielowy

Jak wiadomo, na wielkich szlakach transkontynentalnych Ameryki Północnej, w pociągach dalekobieżnych stosowane są specjalne wagony, umożliwiające zażycie kąpieli podczas podróży, trwającej nieraz kilka dni. Podobne wagony posiadamy również i w Polsce, są one jednak — w braku wielkich odległości — stosowane tylko przy pociągach turystycznych, tzw. raidowych. Wagon taki posiada konstrukcję zasadniczo analogiczną do zwykłego wagonu pullmanowskiego z korytarzem, biegnącym przez całą długość. Poza niewielkimi przedziałami dla obsługi, wagon składa się z szeregu przedziałów, zaopatrzonych w urządzenia natryskowe oraz z dwu przedziałów, mieszczących wanny. Całość uzupełnia obszerne pomieszczenie dla fryzjera z wygodnym fotelem obrotowym.

Każdy z przedziałów „natryskowych" składa się z dwóch części, oddzielonych gumową kotarą, nie przepuszczającą wody i pary do tej części, która jest przeznaczona na rozbieranie się i odłożenie ubrania.

W tejże części znajduje podróżny duże lustro. Natrysk posiada zimną i gorącą wodę.

Polski wagon kąpielowy, nagrodzony dyplomem honorowym na wystawie paryskiej, używany jest zawsze przy 10-dniowych kolejowych raidach narciarskich, urządzanych w porze zimowej i zapewnia warunki podróżowania, usprawiedliwiające nazwę hotelu na kołach.

Niemcy - po uszy w długach

Zadłużenie Niemiec na ultimo lipca br. wynosiło 22.450 milionów RM. Przypomnieć wypada, że z końcem kwietnia br. ogólna suma długów Niemiec sięgała sumy 20.740 milionów RM. W ciągu zatem kwartału zadłużenie tego państwa wzrosło o pokaźną sumę 1,71 miliardów RM.

„Przepustki dla wielkich ludzi"

O niezmiernie charakterystycznym fakcie donosi korespondent agencji Kabel: Oto jedna z kuracjuszek, przebywająca w Kutach (nad granicą rumuńską) zwróciła się do tamtejszego starostwa z prośbą o udzielenie jej przepustki na krótką wycieczkę za rumuńską granicę. Oświadczono jej na to poprostu, że „przepustki wydaje się tylko wielkim ludziom".

Możeby tak — kończy agencja Kabel — sporządzić wobec tego listę „wielkich ludzi".

Sprawa ta poza całą komiczną stroną rzuca jednak światło na praktyki naszej biurokracji.

Zamordował pana młodego

We wsi Kalinowo w woj. białostockim, dokonano krwawej zbrodni na tle zazdrości. Na powracającego z kościoła pana młodego 22-letniego Aleksandra Winczewskiego napadł 20 letni Stanisław Pławski ze wsi Jaszczołty.

Pławski zadał szereg ciosów w głowę Winczewskiemu. Ciężko rannego przewieziono do lekarza w sąsiedniej wsi gdzie prowizorycznie opatrzono. Winczewski w drodze do szpitala zmarł. Pławski starał się o rękę dziewczyny z którą ożenił się Winczewski lecz ta mu odmówiła Po dokonaniu zabójstwa Pławski zbiegł.

Nadużycia komornika w Samborze

W Samborze zostały ujawnione nadużycia w kancelarii komornika II rewiru samborskiego sądu grodzkiego. Jak się okazało sprawcami tych nadużyć byli sam komornik Kazimierz Kozaczek i jego kancelistka Schunfeldówna.

Zakończone już w tej sprawie śledztwo wykazało szereg ciekawych szczegółów urzędowania. Urzędowano w ten sposób że zainkasowane pieniądze kancelistka chowała zawsze do swej prywatnej kasetki. Wieczorem przychodził komornik i odbierał pieniądze bez żadnego rozliczenia. Czasami przychodziła małżonka komornika i też zabierała pieniądze na domowe sprawunki. Za sprzeniewierzenia te komornik wraz ze swą kancelalistką staną wkrótce przed sądem. Ponadto kancelistka będzie odpowiadać za bezprawne podpisywania swojego szefa.

Chałupnicy wyrabiają rowery i aparaty radiowe

Spółdzielnie chałupnicze w województwie łódzkim rozwijają się pomyślnie. Oto jedna z nich, w Katarzynowie, pow. brzezińskiego, będąca pod opieką Łódzkiej Izby Rolniczej, od kilku miesięcy produkuje rowery a ostatnio zaczęła produkować radio-odbiorniki typu detektor.

Należy zaznaczyć, że zarówno produkcja rowerów montowanych z pierwszorzędnych części, jak aparatów radiowych jest tańsza niż fabryczna, mimo iż wyproduko wane nie ustępują niektórym wyrobom fabrycznym.

Celem praktycznego wypróbowania rowerów produkcji chałupniczej oraz porównania z markami fabrycznymi, spółdzielnia organizuje wyścig kolarski w dniu 28 bm. o godz. 10-ej na trasie około 120 km. (Koluszki — Tomaszów Maz. — Rawa — Jeżów — Rogów — Rzeziny — Koluszki).

Zgłoszenia na wyścig, w którym mogą wziąć udział kolarze, posiadający rowery różnych firm, przyjmuje ju teraz Spółdzielnia Pracy „Technik" w Koluszkach oraz Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Brzezinach Łódzkich.

Inicjatorzy wyścigu przewidują szereg nagród dla kolarzy, między innymi ma być nagroda p. Starosty brzezińskiego. Odnośnie precyzji aparatów radiowych są obecnie czynione badania przez zainteresowane czynniki fachowe.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Nowe gwiazdy kłócą się o lisa

W oddziele XIII Sądu Grodzkiego w Warszawie rozegrał się wczoraj epilog huczných imienin znakomitej aktorki Marii Malickiej. Na uroczystość tę było zaproszonych przeszło 60 luminarzy naszego życia towarzyskiego i świata aktorskiego.

Wybierając się na tak wytworną ucztę — jedna z gwiazd komediowych p. H. C. — pożyczyła od p. Hanny Kulczyckiej srebrnego lisa. Na przyjęciu było bardzo wesoło i wracającej w doskonałym humorze naszej gwieździe komediowej — skradziono pożyczonego lisa. Sprawa może zakończyłaby się polubownie, gdyby nie to, że p. H. C. nie mogła narazie odkupić srebrnego lisa, zaś p. Hanna Kulczycka niezadowolone ze zwłoki w odkupieniu kołnierza — zaskarżyła aktorkę o... przywłaszczenie.

Na rozprawie powódka przez swego adwokata dowodziła, że p. H. C. po zgubieniu lisa przez 3 dni była nieuchwytna, a później chociaż poszła z nią do kuśnierza z zamiarem odkupienia nowego kołnierza — straty jednak nie pokryła. Powołany przez obronę świadek p. Leopold Brodziński, sekretarz teatru Malickiej zeznał, że był na imieninach u swej chlebodawczyni, gdzie wespół z innymi biesiadnikam ochoczo się zabawiała i p. H. C. Sam świadek twierdził, że mocno mu się przekręciło w głowie, a gwiazda komediowa z pożyczonym lisem była zlekka „zawiana". Kiedy w drodze powrotnej skonstatowała brak pożyczonego lisa i kiedy poszukiwania zguby wespół z reżyserem Waszyńskim, nie dały pomyślnego wyniku — p. Brodziński miał pocieszać w nieutulonym żalu aktorkę tymi słowy: „Nie płacz głupia — lis pewno miał nogi". Jednocześnie Brodziński na dowód stałego roztargnienia aktorki przytoczył sądowi inny wypadek, kiedy p. H. C. zgubiła srebrny woreczek, który uratował świadek. Interpelowany w sądzie o charakterystykę artystki dramatycznej p. H. C. — Leopold Brodziński z wprawą jak gdyby stałego bywalca sądowego zeznawał o pierwszorzędnych zaletach scenicznych oskarżonej, o jej pracy aktorskiej już od 1919 roku, o wysokiej gaży i o wielkim powodzeniu, jakie osiągnęła w „Profesji Pani Warren" w „Kandidzie" i w innych sztukach a wreszcie zapewnił, że uczciwość oskarżonej nigdy nie była przez nikogo poddawana w wątpliwość.

Najbardziej nieswojo czuła się w roli powódki p. Kulczycka, która lisa pożyczyła bo... nie śmiała odmówić. Dziś domaga się zasądzenia gwiazdy i 650 zł. odszkodowania. Ponieważ adwokat zrzekł się przesłuchania p. Malickiej — przewód sądowy zostal zamknięty. Sąd zaś nie dopatrując się cech przestępstwa — oskarżoną uniewinnił. Primadonnę bronił ze swadą adwokat Zygmunt Malberg. Uniewinniona p. H. G. zapewniła poszkodowaną, że jej lisa odkupi, ale kiedy skończą się w teatrach ogórki wakacyjne...

Rozprawa zgromadziła liczną publiczność, a zeznaniom komediowego mistrza Brodzińskiego przysłuchiwano się z widocznym zadowoleniem. L.

Czy przyjmie się w Polsce camping kolejowy

W chwili obecnej kończy się 20 specjalnych wagonów kolejowych mieszkalnych dla tzw. campingów kolejowych. Jest to nieznany u nas jeszcze typ turystyki, polegający na „włóczędze" w odpowiednio urządzonych wagonach. Oddanie do użytku nowych wagonów nastąpić ma w przyszłym sezonie wiosennym.

Trochę humoru

FORTEPIAN

Gość w pensjonacie:

— Ponieważ inni mieszkańcy pensjonatu mogą korzystać z fortepianu, przeto i ja poproszę codzień na jedną godzinę o kluczyk.

Właścicielka? A kiedy pan sobie życzy grać?

— Grać? Nie, grać nie będę. Proszę o kluczyk między godz. 2 a 3, gdy odbywam swoją drzemkę poobiednią.

Historie chińskie

La Reuve de Paris ogłasza szereg zabawnych anegdotek Pawła Crow, który przez 25 lat był mieszkańcem Państwa Smoka. Oto niektóre? Jeden z rewolucjonistów począł wydawać dziennik pełen podżegających artykułów. Jednakże przed tym ubezpieczył się na życie bardzo wysoko w jednym z angielskich towarzystw asekuracyjnych. Gdy przebrała się miarka, zaprowadzono dziennikarza do mandaryna — Będę zmuszony ściąć ci głowę — oznajmia urzędnik. — Cóż robić, mówi dziennikarz, tylko że król angielski bardzo zasmuci się. — A to dlaczego? — Bo zaasekurowany jestem na życie — a wtedy będą musieli wypłacić odszkodowanie — pójdzie do króla skarga od pokrzywdzonego towarzystwa, król ujmie się za nimi i tobie dadzą naganę. Mandaryn zamyślił się — Tymczasem noś jeszcze swoją głowę dopóki nie porozumiem się z królem Anglii W taki sposób dziennikarz ocalał.

A oto inna historia: w zamierzchłych czasach, gdy Chiny były głównym importerem herbaty do Europy, zastanawiano się czym obciążyć statki jadące po ten towar Jakiś kupiec hamburski wpadł na pomysł wysłania transportu starych podków. Podkowy te zakupił któryś z chińskich fabrykantów i począł przerabiać na — brzytwy. Wtedy wszyscy kupcy z Londynu, Marsylii i New Yorku zaczęli zasypywać rynek chiński starymi podkowami. Przerażony fabrykant rozpuścił wiadomość, że tylko hamburskie bruki odpowiednio szlifują podkowy z których wyrabia brzytwy. Wtedy kupcy europejscy zaczęli sprzedawać stare podkowy do Hamburga, skąd płynęły coraz nowe transporty tego żelastwa na Wschód. W końcu zrozpaczony fabrykant brzytew, widząc że zakup tego „surowca" pochłonie mu cały majątek, zamknął czym prędzej fibrykę i wyniósł się do innej prowincji chińskiej. Tak to wyglądało państwo smoka in illo tempore.

Fakir nie wytrzymał

Słynny Ben Hamid Bahlul, cieszący się wielkim uznaniem wśród ludności Kaszmiru dla swej pobożności, a jeszcze więcej dla swej sztuki fakirskiej, został ostatnio zaproszony przez okultystów Stanów Zjednoczonych do wygłoszenia szeregu referatów przez radio o życiu fakirów mahometańskich w Indiach. Po wygłoszeniu cyklu referatów, za które ptzemyślny impresario wręczył fakirowi 20.000 dolarów sam na tym interesie zarobiwszy 50.000 grono okultystów uprosiło fakira by w obecności kilku lekarzy i przedstawicieli świata naukowego zademonstrował swoje doświadczenia. Doświadczenia odbyły się w parku willi jednego z milionerów chicagowskich. Na trawniku rozsypano żarzące węgle, po których fakir miał przejść bosymi nogami. Ku niemałemu zdumieniu obecnych fakir natarłszy sobie nogi jakimś płynem wszedł boso na żarzące się węgle. Niewiadomo czy fakir był w nieodpowiednim nastroju, czy też może węgiel był za gorący — dość że uszedłszy zaledwie 10 kroków fakir z sykiem zeskoczył z gorącej bieżni na chłodny trawnik. Mimo to, fakt, że nie odniósł on żadnych obrażeń na stopach wzbudził w okultystycznych kołach Ameryki duże wrażenie. Koła naukowe zapatrują się na ten eksperyment dość sceptycznie, dopatrując się w wytrzymałości fakira na działanie ognia w płynie, którym mażułmanin wysmarował sobie przedtem nogi, a którego składników dotychczas nie udało się chemikom zbadać.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

75) **POWIEŚĆ**

— To dla nas nieodpowiednie. My szukamy — — — widzi pan — czegoś zupełnie innego.

— Mogę to sobie wyobrazić, skoro mój manuskrypt panu nie odpowiada. Czy jest pan jednak przekonany, że to coś innego, czego pan szuka jest lepsze aniżeli to, co ja panu przedłożyłem? Zastanowił się pan jaki plus ma mój pomysł?

Nussbaum począł troskliwie strzepywać popiół z cygara, patrzył na niego z ukosa i pozostając w pozycji wyczekującej, spytał — no?

— Przede wszystkim, opracowany przeze mnie temat nie był jeszcze nigdy filmowany, ma pan więc zupełnie coś nowego. Po wtóre, jest to film historyczno — kostiumowy, nie podlegający zmianie mody, zatem zawsze aktualny, nigdy się nie starzejący, jak filmy w cywilnych strojach zmieniające się po kilku latach z dramatów w groteski. W końcu a to zdaje mi się być najważniejszym, jest to film narodowy, mogący panu, o ile reżyseria będzie pierwszorzędna, przynieść przez lata całe dochody. Jestem święcie przekonany, że film ten pójdzie, bo mimo demokratycznej republiki i międzynarodowych haseł, ludność niemiecka odczuwa i myśli narodowo.

— Chce pan, abym ja za swoje pieniądze propagował patriotyzm w Niemczech? Cóż mnie po narodowym filmie? Poco mi on potrzebny? Pisz pan wesołe rzeczy, przy których mam tę pewność, że będę miał sto procent czystego dochodu, a zrobimy interes. To wszystko. A w tych komediach poruszy pan nowy temat. Bez naśladowań amerykańskich grotesek, bez bicia się po pyskach, wrzucania do wody i gonienia po ulicach. Tego mamy aż nadto. Coś nowego, rozumie pan, coś zupełnie nowego. Jak to „coś" ma wyglądać, pozostawiam panu. Pan pisze scenariusze, nie ja. Teraz dam zlecenie, aby wydano pańskie sujet.

Podniósł słuchawkę, przycisnął guzik — — —

— Panno Eisenring, proszę przygotować manuskrypt pana Otwierckiego, który się zaraz po niego zgłosi.

Membrana aparatu trzeszczała głośno. Otwierckiemu wydało się, jakoby panna Eisenring odpowiedziała — „Nie jest jeszcze w zupełności odpisany".

— Dlaczego nie, krzyczał pan Nussbaum, nie miała pani czasu?

Nussbaum rzucił słuchawkę na widełki.

— Z tym personalem jest nie do wytrzymania. Jedna panienka poszła na urlop, a druga nie wie, gdzie się manuskrypty znajdują. Miej pan cierpliwość jeszcze dwa, lub trzy dni, ja go panu przyślę pocztą, albo gdyby pan był w tej okolicy i zechciał się jeszcze raz pofatygować —

— Dobrze, przyjdę za kilka dni. Do widzenia panie Nussbaum.

— Moje uszanowanie, a jak pan będzie miał co nowego — bordzo chętnie.

Otwiercki zamknął drzwi za sobą, przeszedł spiesznie obok pokoju w którym urzędowała panna Eisenring i zbiegł na ulicę.

Po trzech dniach dostał manuskrypt z powrotem. Przysłano mu go przez posłańca do domu.

Przez okno wpadały do pokoju jasne promienie słońca, kładły się złotymi wstęgami na dywanie i pnąc się po mahoniowej ścianie, wślizgiwały się do pościeli szerokiego łóżka, pieszcząc Lo lubem ciepłem, to znów muskając w oczy, jak uporczywie wracające muszki, całowały jej szyję, piersi i gubiąc się w puklach miedziano — czerwonych włosów, rozpalały w nich ogień ubierający jej piękną główkę w rodzaj połnącego hełmu.

Lo zbudziła się dzisiaj wcześniej niż zazwyczaj. Może to przekradające się do wnętrza przez niedociągnięte abażury firanek słońce, spłoszyło jej sen, pozostawiając marzenia, które Lo leżąc z zamkniętymi oczami, zdawała się teraz śnić do końca. Bo usta jej rozchyliły się lekko w uśmiechu zadowolenia i szczęścia. W dużym lustrze szafy stojącej pod przeciwległą ścianą, widziała postać młodej, pięknej kobiety wypinającej lubieżnie jędrne piersi z rozpiętej bluzy pyjamy, kobiety uśmiechającej się do niej szeregiem zdrowych zębów, patrzącej na nia dużymi, wyrazistymi oczami, okolonymi ramą długich rzęs, nad którymi uginały się łuki czarnych brwi, niby pomosty zarzucone między lokami po obu stronach skroni. Tą wdzięczną postacią była Lo, zakochana w sobie, wierząca w swój triumfalny pochód do szczytu kariery. To co dotychczas osiągnęła, było dopiero początkiem, wejściem na pierwsze szczeble owej Jakóbowej drabiny, figającej pod niebiosa. Jej marzeniem było piąć się dalej, stanąć na najwyższym szczeblu.

Żadne trudy i przeciwieństwa, nie mogły jej zrazić. Wiedziała, że proporcjonalnie do wzrostu poularności, wzrasta liczba przyjaciół i wrogów. Nai niebezpieczniejszymi są ci naiserdeczniejsi przyjaciele ale Lo wiedziała również, eż tak wrogów jak i przyjaciół potrafi swą oziębłością trzymać od siebie z dala. Życie nauczyło ją niejednej praktycznej rzeczy.

Złote promienie słońca muskały ją w oczy, pieściły lubem ciepłem, całowały, jakby chciały dodać jej otuchy i zachęty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Muzułmanie przeciw podziałowi Palestyny

Kair. Pat. oektor Al — Azharu, największej uczelni muzułmańskiej, zwołał najwyższą radę uczonych teologów na nadzwyczajne zebranie, poświęcone sprawie palestyńskiej. Uchwalona rezolucja głosi, że wszelkie projekty podziału godzą w najświętsze uczucia Muzułmanów oraz że świat muzułmański musi wystąpić so lidarnie w obronie tego kraju islamskiego i arabskiego.

Pomijając okoliczność, że Al — Azhar jest największą uczelnią muzułmańską, uchwała najwyższej rady jest tym bardziej znamienną, że częściowo została wymuszona przez zupełnie stanowczą a jednomyślną opinię ogółu Muzułmanów.

Haifa. Pat. Komisarz okręgu Dzenin nazwiskiem Moffat a nie Macy, jak pierwotnie podano, na którego dokonano zamachu rewolwerowego, zmarł w nocy w szpitalu rządowym w Haifie. Przed śmiercią podał on rysopis zamachowca. Policja w Dzenin aresztowała pewnego osobnika, podejrzanego o dokonanie zamachu.

Jerozolima. Pat. Na skutek wczorajszych zajść wojska brytyjskie otoczyły kordonem m. Jenin, w którym zarządzono 24 godzinny stan wyjątkowy.

Londyn. Pat. Garbaty Arab o jasnych włosach, który wczoraj wieczorem został aresztowany w Palestynie pod zarzutem zastrzelenia brytyjskiego podkomisarza okręgu Jenin Waltera Moffata, usiłował dzisiaj zbiedz z obozu wojskowego w Jeninie.

Moffet, na którego napadnięto wczoraj w biurze, zmarł dzisiaj w szpitalu z odniesionych ran. Napatnik dał do niego 6 trzałów.

W mieście Jenin wprowadzono stan wyjątkowy na okres 24 godzin.

K. Libicki dyrektorem radia

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia w dniu 25 sierpnia 1938 r. został wyrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia minister Konrad Libicki dotychczasowy prezes rady nadzorczej spółki akcyjnej Polskie Radio.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Bostonie

Paryż Pat. Havas donosi z Nowego Jorku, że w środę para polsko-francuska Jędrzejowska—Mathieu pokonala na mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych parę amerykańską Bundy—Vorkman 6:2, 6:2.

Represje hitlerowskie przeciw „nieposłusznemu" biskupowi

Berlin. Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że biskupowi Sproll z Rottenburga zostało odebrane prawo pobytu w Wintenberdze.

Zarządzenie to wydane zostało w związku z tym, że biskup Sproll był jedynym obywatelem w swoim okręgu, który wstrzymał się od wzięcia udziału w wyborach w dn. 10 kwietnia b.r., co wywołać miało demonstracje ludności przeciwko niemu.

Cofnięcie prawa pobytu zostało wydane „w interesie przywrócenia spokoju i porządku" oraz ze względu na to, że nie może być tolerowany biskup, który zaniedbuje swoje państwowo — polityczne obowiązki.

Żądanie dobrowolnego zrzeczenia się diecezji biskup Sproll odrzucił.

Radio ratuje chorego

Toruń. Pat. Ostatnio w Toruniu wydarzył się wypadek świadczący, jak powszechną staje się rola radia w życiu. Jedna z aptek w Toruniu wydała niewłaściwe lekarstwa. Omyłka ta mogła spowodować fatalne skutki dla chorego. Po stwierdzeniu tego faktu apteka pwróciła się do rozgłośni pomorskiej Polskiego Radia z prośbą o podanie odpowiedniego komunikatu. W piętnaście minut po nadaniu komunikatu przez radio poszukiwana pani zgłosiła się do apteki i zwróciła lekarstwa.

Winnicki rozpoznał oprawców

Gdynia. W szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Gdyni odbyła się konfrontacja, która miała dramatyczny przebieg. Leżącemu bez obu nóg i lewej ręki w szpitalu, Winnickiemu, przedstawiono 5-ciu kolejarzy gdańskich, którzy wypierając się swego czynu, twierdzili, że Winnicki padł ofiarą własnej nieostrożności. Oprawcy gdańscy nie załamali się nawet wtedy, gdy Winnicki poznał w kierowniku pociągu Hessem tego, który był inicjatorem bestialskiego wybryku i wypchnął go z wagonu. Winnicki zeznania swoje potwierdził przysięgą.

Prenumeratorzy K. K. W. w Krakowie mogą nabyć u Inkasenta.

Trochę humoru

PRACA I APETYT

Gospodyni: Zapomóg pieniężnych nie udzielam zasadniczo. Jeżeli jednak wytrzepiecie ten dywan, to dostaniecie obiad.

Żebrak: A czy litościwa osoba nie ma mniejszego dywanu? Bo ja dziś nie mam tak wielkiego apetytu.

Na scenie jednego z teatrzyków rewiowych pewna piękność popisuje się niezwykle zręcznymi sztuczkami czarodziejskimi.

W pierwszym rzędzie krzeseł obserwuje ją dwóch panów. Jeden z nich mówi znudzonym głosem: „Kiedy to i tak wszystko sztuczne".

Na to drugi z zachwytem: „Ale nóżki nie, mój kochany panie, — nóżki nie!

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 13548